

Do
Członków
Rady Wydziału Zarządzania
Uniwersytetu Warszawskiego
w miejscu

Po upływie roku, licząc od 30 czerwca 2014r., gdy członkowie Rady Wydziału Zarządzania wyrazili w drodze głosowania pozytywną opinię w sprawie przedłożonej im rozprawy doktorskiej mojego autorstwa - po to, by po trzech miesiącach całkowicie się z opinii tej wycofać - trwam w przekonaniu, że tak radykalna zmiana pierwotnego stanowiska Rady Wydziału stanowiła efekt silnego a zarazem nieuprawnionego nacisku ze strony osób, organów oraz instytucji, które nie brały udziału w procedurze doktorskiej.

Wywołuje to nieodparte i trwające do dziś przekonanie, że większość członków Rady ugięła się pod tym naciskiem, pomimo, że zarówno Konstytucja jak i inne regulacje prawne (w tym w szczególności ustawa o nadawaniu stopni i tytułów naukowych a także postanowienia zawarte w kodeksach deontologii pracowników naukowych) przestrzegają przed takimi działaniami.

Podejmując w głosowaniu tajnym na październikowym posiedzeniu w 2014r. uchwałę, wielu członków Rady zlekceważyło własne stanowisko, działając pod naciskiem organów, osób, a zwłaszcza mediów i dziennikarzy, naruszając tym samym zasadę autonomii uczelni. Było to postępowanie pod wpływem niezrozumiałych motywów i nieuzasadnionej obawy. Korzystając z instytucji tajności głosowania część Członków Rady Wydziału ukryła swoje osobiste stanowisko. Tajność powinna gwarantować samodzielność. Ale jak pokazały realia, samodzielność tę ograniczyła.

Muszę zapytać zatem, kiedy działania członków Rady były samodzielne - czy wówczas, gdy wyrażali pozytywną opinię o poziomie mojej pracy, czy wtedy, gdy opinię tę zmienili.

Zarówno rok temu jak i dziś gotów byłem i nadal jestem gotów bronić wartości przedłożonej Wysokiej Radzie rozprawy doktorskiej. Twierdzę, że o ile konieczne jest przestrzeganie reguł prowadzenia badań naukowych, o tyle każda z dyscyplin naukowych wypracowuje własne narzędzia badawcze. Prawo i metodyka prowadzenia badań dopuszczają posłużenia się całym spektrum instrumentów, w tym ogłaszania wyników badań na podstawie wieloletnich obserwacji praktyki gospodarczej i zdobywanych doświadczeń w zespołach negocjacyjnych i konsultacyjnych. Słusznie Rada Wydziału oczekuje, by doświadczenia te były prawidłowo udokumentowane w treści, bibliografii i odsyłaczach znajdujących się w rozprawie a także aneksach i materiale ilustracyjnym. Wszystkie te materiały i informacje były, albo – jak z całą stanowczością twierdzę – mogły znaleźć się pracy. Jeśli na końcowym etapie procedury doktorskiej część Rady Wydziału dokonała negatywnej oceny, to oznacza, że Rada nie wywiązała się z ciężących na niej obowiązków, dopuszczając wcześniej do kolejnych etapów postępowania w sprawie nadania stopnia doktora.

W sprawozdaniu Rady Wydziału stwierdzono, że "nie rozwiązałem problemu naukowego; nie wiadomo, czy pozycje naukowe wskazane w bibliografii zostały przeze mnie przeczytane, czy tylko o nich słyszałem; że nie potwierdziłem umiejętności w zakresie samodzielnego prowadzenia badań naukowych," etc. Zarzucono mi popełnienie plagiatu. Dr Klincewicz przed obroną mojej rozprawy, na którą nie przyszedł, rozpowszechniał tę opinię na terenie Uniwersytetu. Mimo, że testy antyplagiatowe przeprowadzone przed obroną pracy przez Wydział Zarządzania UW plagiatu nie wykazały. Mimo, że w piśmie do Dziekana Jana Turyny z dnia 4 lipca 2014 roku prosiłem o wskazanie tych fragmentów doktoratu, które są postrzegane przez Wydział Zarządzania jako plagiat. Odpowiedzi nigdy nie otrzymałem.

Profesor Kisielnicki w publicznym wywiadzie przekonywał, jeszcze przed decyzją Rady o odmowie nadania mi stopnia, że mój doktorat jest co najwyżej na poziomie licencjatu. Otóż sama koncepcja i zamieszczony z Załączniku ustawowy projekt np.

przekształcenia Senatu w Izbę Obywatelską (zaledwie fragment dystertacji) był przeze mnie przygotowywany przez 2 lata, przy licznych jego konsultacjach m.in. z profesorami prawa.

Zwracam uwagę, że wszystkie te działania lub brak innych wskazują na złą wolę, brak samodzielności i zaniechania ze strony poszczególnych członków Rady Wydziału.

W trakcie minionego roku ponowiłem analizę i konsultację mojej rozprawy doktorskiej pod kątem obligatoryjnych elementów, jakie powinna posiadać, oraz metody badawczej, jaka powinna zostać zastosowana.

Przytaczając definicję znawcy przedmiotu, profesora Kazimierza Kucińskiego, doktorat musi wnosić coś nowego do nauki, musi być twórczy i innowacyjny. Metoda badawcza to metoda w której obowiązują następujące cztery prawidła:

1. Poszukiwanie współzależności badanych zjawisk.
2. Poszukiwanie mechanizmów zjawisk.
3. Poszukiwanie warunkujących je czynników.
4. Nakreślenie trendu rozwojowego.

Moja praca spełniła te warunki.

Jeśli jednak było inaczej, to powinienem o tym dowiedzieć się na jednym z etapów postępowania doktorskiego. Nie otrzymałem takich informacji.

Mój zamysł, jako doktoranta, zmierzał do odkrycia współzależności między zbyt ograniczonym zasięgiem konsultacji społecznych, „organizowanym i zarządzanym” przez władze polityczne naszego kraju, a złą jakością tego prawa, negatywnie wpływającego na efekty gospodarcze.

Nie zostałem na żadnym z etapów postępowania poinformowany, by tak zdefiniowany problem badawczy i tezy pracy były nieprawidłowo ustawione.

Samodzielnie poszukiwałem i przedstawiłem w dysertacji mechanizmy przyczynowo – skutkowe oraz naprawy tej sytuacji. Profesor Kuciński wskazuje, że w

pracy doktorskiej trzeba odkryć to, co dotychczas było zaciemnione, przemilczane publicznie lub niewłaściwie interpretowane. Zrobiłem to. Ukazałem negatywne uwarunkowania i reakcje w procesie tworzenia prawa oraz instrumenty rozstrzygające o efektywności sposobu organizacji procesu legislacyjnego. Opracowałem najważniejsze czynniki determinujące zmianę funkcjonowania negatywnych mechanizmów: triadę fundamentalną, samorząd gospodarczy, nową formułę lobbingu i Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych, projekt Umowy Społecznej, projekt przekształcenia Senatu w Izbę organizacji pozarządowych. Moje badania nad tymi projektami trwały przez długi czas i były udokumentowane, poprzedzone wywiadami, sondażami opinii, analizami i wnioskami - by przybrać postać konkretnych projektów ustaw. Umieściłem je celowo w Załączniku mojej rozprawy, by recenzenci, członkowie Komisji Egzaminacyjnej i Rady Wydziału poświęcili im uwagę szczególną. Załącznik stanowi, wraz z rozdziałem „Rekomendacje” najważniejszą i integralną część doktoratu. Wyłania nowy sposób organizacji i zarządzania dialogiem społecznym w Polsce. Nie natrafiłem na satysfakcjonujące mnie w pełni badania i literaturę w tym względzie. Nawet publikacja znawcy tematu prof. Juliusza Gardawskiego pt. „Dialog społeczny w Polsce. Teoria. Historia. Praktyka.”, przytaczająca zresztą moje poglądy i propozycje, odbiegała od pożądanego przeze mnie zgłębienia tematu. Mogłem zatem, i to zrobiłem, kierować się głównie własnymi badaniami, przemyśleniami i projektami. Uznałem to za naturalne, ponieważ znaczenie kluczowe mają dla ekonomii i zarządzania fakty gospodarcze i społeczne.

Moje propozycje rozwiązań zawarte w doktoracie w odniesieniu do Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych, po wielomiesięcznych negocjacjach ze związkami zawodowymi i rządem zostały w większości zaakceptowane. Przybrały postać rządowego projektu ustawy o Radzie Dialogu Społecznego, zostały skierowane do Sejmu i przez Sejm uchwalone w dn. 25 czerwca br.

Poszukiwałem i przedstawiłem w pracy nowe warunki i schematy organizacyjne, które determinują prawidłowość podejmowania decyzji przez władzę ustawodawczą i wykonawczą. Miałem świadomość, że niektórzy przedstawiciele tej warstwy społecznej mogą zareagować emocjonalnie. Ale postępowałem zgodnie z

principium: doktorat nie może ulegać jakimkolwiek naciskom, sugestiom ideologicznym bądź politycznym.

Nakreśliłem prawdopodobieństwo trendu rozwojowego w kwestii dialogu społecznego i obywatelskiego w zależności od spełnienia określonych warunków. Wyłonił się wyraźnie swoisty Miernik Dialogu. Nie przydając wprost treściom pracy nazwy „miernika”, sprowadziłem go do korelacji trzech czynników.:

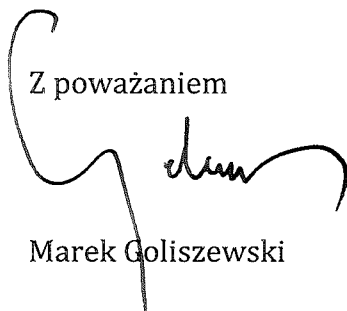
1. Stopnia zaufania obywateli do własnego państwa.
2. Skali i rodzaju partycypacji obywateli w stanowieniu prawa.
3. Efektywności gospodarki mierzonej wzrostem PKB, długiem publicznym i deficytem sektora finansów publicznych.

Sądziłem, będąc przekonany o doświadczeniu, autorytecie i wiedzy członków Rady Wydziału Zarządzania UW, że zostanie to dostrzeżone. Zostało przez Promotora, niezależnych Recenzentów oraz członków Komisji Egzaminacyjnej wyłonionej z Rady Wydziału Zarządzania UW. Także przez mojego oponenta prof. Domańskiego na łamach „Gazety Wyborczej”, który uznał, że moja dystertacja doktorska spełnia jednak kryteria naukowe.

Większość członków Rady Wydziału, do współpracy z którymi podszedłem uczciwie, zaangażowanie i z przyjaźnią, nie zechciała tego dostrzec.

Wnoszę o uwzględnienie powyższych wyjaśnień i weryfikację uchwały podjętej przez Radę Wydziału w dniu 29 października 2014 roku.

Z poważaniem



Marek Goliszewski